

Czas upartego pstrągarza

Sławek Kurzyński: „Analizując swoje lutowe pstrągowanie i jego efekty w postaci złowionych ryb, powinienem pozostać w domu. Mało ryb, niewielka powtarzalność tego, co było skuteczne, okazów w tym czasie brak. Po styczniowych wyprawach, kiedy mogłem nasycić się ponownie rzeką i rybami bardziej skorymi do współpracy, nadszedł chyba najbardziej wymagający okres. Przede wszystkim dla wędkarza.



Wymagający cierpliwości i uporu, pomimo tego, że wszystko raczej nas odłowienia odstrasza. Pomaga w tym trochę poczucie humoru, zwłaszcza w stosunku do samego siebie.

Najlepiej wygospodarować sobie cały dzień, ponieważ czas aktywności ryb jest zwykle krótki i ciętko przewidzieć, kiedy nastąpi. Ciętko te jakże zasady tu przyjąć, zwłaszcza gdy mamy w ciągu całego dnia jedno branie. Jeżeli mamy już choćby dwa w krótkim okresie czasu, to od razu wiemy, że to była ta chwila. Co by było, gdybyśmy w ten kwadrans wzięli spożywali jakieś kanapki? Tragedia! Dlatego pamiętajmy, aby jak najdłużej nasza przynęta była dla ryb dostępna. Tak, aby mieć szansę na wykrycie tej chwilowej aktywności w ciągu całego dnia bezrybia.

Warto dbać o samopoczucie

Czyli musi nam być w miarę komfortowo. Ubiór odpowiedni, taki abyśmy wiele godzin mogły spędzić bez uszczerbku na zdrowiu. Do tego prowiant i gorący napój. Aby jednak nie tracić zbyt wiele czasu (choćby przyjemność wypicia aromatycznej kawusi i przekąszenia jest bezcenna), możemy spożywać w trakcie przytrzymywania pracującego woblera w jakiejś wielce obiecującej miejscówce. W jednym rękawku w dzidzisku, w drugim kubek i... możemy się zdziwić, gdy po kilku minutach coś ostro uśnie w naszą przynętę.

Trzeba szukać ryby

Lutowe pstręgi niekoniecznie chcą daleko się przemieszczać, aby podgrzeć nasz wabik. Dlatego zmieniamy sposób prezentacji przynęty. Przeczesujemy różne warstwy wody, podawamy ją w różnych miejscach, bo nigdy nie wiadomo, gdzie można spodziewać się ryby. Woda jest chłodna, więc pstrąg może znajdować się na niemalże stojącej miejscówce. Może też nie mieć w ogóle ochoty na ruszenie się z

miejsca. Czasami musimy a? „wym?czy?“ przed?u?on? prezentacj? wabika i siebie, i jego.

Je?eli dok?adne ob?owienie nic nie daje, musimy ..."

Je?eli zastanawiasz si?, czy warto i?? na ryby to na stronie 36 WW 2/24 S?awek Kurzy?ski przekona ci?,
?e warto!

23 stycznia 2024, 00:14